Nr. 43. Nowy Targ, dnia 22 października 1916 r. Rok IV.

GAZETA PODHALAŃSKA

1916

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów **wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę** na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na **cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech** 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble. w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce **2 dolary**. Numer pojedynczy 10 hal.

Wojna światowa.

W stosunkach greckich Anglia i Francya gwałtem posługują się w dalszym ciągu. I tak koalicya nieprzyjacielska nie uznała nowego ministeryum królewskiego, tylko ministeryum rewolucyjne i chce przy jego pomocy rządzić Grecyą. Koalicya zmusiła Grecyę do oddania sobie floty, z czego flotę wojenną zamknęła w jednym z portów greckich, a flotę handlową oddała do użytku rewolucyonistom. W sprawie polskiej panuje cisza — w czasie której po ostatniem posiedzeniu Koła Polskiego społeczeństwo polskie jednoczy się coraz silniej.

Front wschodni.

Walki zwycięskie połączonych armii austro węgierskich i niemieckich w Siedmiogrodzie nie dobiegły jeszcze końca. Rumuni trzymają się jeszcze na południe od Hatszeg, gdzie zawładnęli znowu częścią grzbietu granicznego. W południowo - wschodnim i wschodnim Siedmiogrodzie po wypędzeniu Rumunów oczyszcza się teren graniczny i przełęcze z wojsk najeżdżczych. Liczne łupy bojowe i znaczna ilość jeńców z najrozmaitszych pułków rumuńskich świadczy o rozbiciu nieprzyjaciela, który w nieładzie i z pośpiechem opuszcza zajęte ziemie.

Na granicy Bukowiny na wschód od Kirlibaby i w okolicy Dorna Watra wskutek gwałtownego uderzenia na pozycye rosyjskie zyskały wojska sprzymierzone na terenie i zabrały licznych jeńców. Góra Smotrec została odzyskaną. W Karpatach wschodnich walki toczą się o przełęcze w siodle Pantyr, gdzie odparto uderzenia rosyjskie.

W Galicyi między Dniestrem a Karpatami obszar Halicza i brzegi Bystrzycy Sołotwińskiej są w dalszym ciągu terenem pomyślnych dla nas walk.

Na północ od Dniestru walki zacięte toczą się w obszarze Narajówki, na wschód od Brzeżan i w okolicy najgórniejszego Seretu. Waleczne wojska sprzymierzone odrzuciły wszędzie masowe ataki rosyan.

Na Wołyniu widownią krwawych zapasów były znowu okolice Grochowa, Zaturcy i wsie nad górnym Stochodem. Mimo odpowiedniego przygotowania artyleryjskiego masowe uderzenia rosyjskie załamały się z wielkiemi stratami. Na Polesiu, na Litwie i w Kurlandyi położenie nie uległo zmianom. Dzięki umiejętnemu kierownictwu i walecznemu stanowisku naszych wojsk i wojsk niemieckich zdradziecki napad rumunów nie tylko nie przysporzył powodzenia wrogiej nam koalicyi, lecz naodwrót napad nowego wroga dowiódł, że jesteśmy gotowi każdego nowego wroga skruszyć i do dawnych zwycięstw dodać jeszcze nowe.

Walki na Bałkanach.

W Dobrudży i wzdłuż Dunaju położenie według sprawozdań dowództwa niemieckiego nie uległo żadnym zmianom.

Na froncie salonickim ofenzywa Saraila, główno dowodzącego wojskami francuskiemi, angielskiemi, włoskiemi, serbskiemi, albańskiemi rosyjskiemi i ochotniczemi pułkami greckiemi trwa w dalszym ciągu. Powodzenia znaczniejszego w ostatnim tygodniu wojska te różnojęzyczne\ nie odniosły nigdzie. Walki toczą się na zachód i na wschód od Monastyru, nad Czerną, na północ od gór Kajmakcalan, nad Wardarem i Strumą.

Z Albanii nic nowego nie ma, jak donosi Naczelna komenda austryacka.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Włochami.

Na froncie Pobrzeża od doliny Wippachu aż do Morza Adryackiego przybrały walki na gwałtowności. Korespodenci wojenni donoszą, że włosi przygotowali tu nadzwyczajną ilość armat, amunicyi i pociskami armatnimi szafują w takiej obfitości, że tylko walki nad Sommą we Francyi mogą iść z Włochami o współzawodnictwo. Wszystkie jednak wysiłki Włochów na skaliste i gołe góry Krasu nie odniosły pożądanego skutku. Celem tych ataków jest Tryest, lecz wobec postawy wypróbowanych wojsk generała Boreowicza pragnienia Włochów stają się marzeniem. Walki nad Soczą rozszerzyły się także na północ od Wippach aż do Tolminu. W Tyrolu zajęli Włosi górę Pasabio; prócz tego prowadzą się walki w dolinie Fleim.

Nasze samoloty niszczą składy i dworce włoskie za linią bojową.

Front zachodni.

Zaciekłość walk na zachodzie nie ustaje ani na chwilę. Między poprzedniemi walkami a obecnemi ta tylko jest różnica, że w tym tygodniu walki rozszerzyły się na długość frontu, a nie na głębokość. Zajęcie paru wiosek na północ od Tiepwal i nad Sommą jest to jedyne powodzenie angielsko - francuskie, okupione jednak ogromnemi stratami. Przed miesiącem i dawniej jeszcze Niemcy lali łzy nad stratami Francuzów pod Verdun, lecz obecnie znikło wszelkie współczucie w sercach korespondentów niemieckich. Pod Verdun nic nowego. Walki wznowiły się także w obszarze Alzacyi. Wielkie wrażenia w całym świecie wywołało pojawienie się łodzi podwodnych niemieckich niedaleko wybrzeży amerykańskich i zatopienie tamże sześciu statków handlowych. Na Morzu Śródziemnem zatonął wskutek torpedy okręt francuski.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą i Włochami.

W Armenii posunęły się wojska rosyjskie nieznacznie wzdłuż Morza Czarnego w kierunku zachodnim. W Persyi miejscowość Ogmut była terenem walk. Z Mezopotamii i z Egiptu nic nowego. Po walkach w Egipcie pod Katia — gdzie turcy cofnęli się na wschód, panuje cisza. Z Trypolisu, gdzie Senassi mieli wyprzeć wojska włoskie, również nic nowego nie wiemy.

Ostatnie żale.

(Przyjaciółce mego ducha Pani Helenie Hempel.)

Jeśli dni mego życia w Albanii,
Będę schorzały, kończył w agonii
Krwi mej serdecznej, konające fale
Poniosą w duszę mą, ostatnie żale . . .

Żal za miłością - życia mego kwiatem
Żoną i dziećmi, mym siermiężnym Bratem,
Którego wielkie, szare miliony,
Wolną Ojczyznę, przeorzą w zagony. . .

Będę żałował w ogromnej tęsknicy
Za złotem kłosem, wolnych pól, pszenicy, , , ,
Z której w koronie . . . święte emblementy
Z krwi ludzi maki znoś też dyamenty . . .

Będę żałował mej, wierzbowej fletni
Na którejm grywał w wiośnie, wieczór letni
Dla moich Braci, po pługu i roli,
W szczęściu wesoło, a łzawo w niedoli. . .

A gdy przed Bogiem stanę po mym zgonie
Położę prośbę tę przed Nim na Tronie
Boże! niech duch mój, do skończenia swiata
Nad wolną moją Ojczyzną ulata . . .

Albania, Alesio 11/10 1916.

Jantek z Bugaja.

Pod adresem kierowników Koła Polskiego.

Na jednem z posiedzeń Sejmu węgierskiego wysunięto w dyskusyi sprawę krwawych strat na Węgrzech, a mianowicie czy straty te są proporcyonalne do liczebnego udziału Węgrów we wspólnej armii. Prezydent ministrów hr. Tisza objaśnił, że straty owe są na Węgrzech stosunkowo mniejsze aniżeli w drugiej austryackiej części monarchii, do której to części o wiele liczebnie, jak wiadomo, silniejszej, należy między innymi także i nasz kraj.

Z dzienników, a w szczególności z odezwy podpisanej między innymi przez Pana Namiestnika Galicyi, J. E. bar. Dillera, a wzywającej do składek na rzecz inwalidów dowiadujemy się także, iż sprawa pomocy dla inwalidów wojennych jest w naszym kraju o tyle aktualniejszą, że na nasz kraj przypada połowa wszystkich inwalidów wojennych w panstwie.

Wiadomo, iż inwalidzi stanowią pewien stały stosunek w ogólnej cyfrze wojennych strat krwawych, do których [illegible] obok inwalidów zaliczają się także lżej ranni i zabici.

Nie wiemy natomiast, czy kierownicy Koła, idąc za przykładem reprezentacyi innych krajów austryackich, mieli sposobność zasięgnąć w tej sprawie bliższych informacyi u właściwego źródła i jak się te informacye przedstawiają oczywiście w ogólnym, procentowym stosunku.

Oset, wielki wróg gospodarza.

Oset jest tak wielkim wrogiem gospodarza, że Sejm naszego kraju uznał za potrzebne uchwalić ustawę, która nakazuje tępienie ostu. Ustawa ta jednak niestety nie przyczynia się do wytępienia ostu, gdyż,

O godność ludzką.

Wracałem raz w niedzielę około północy ze wsi do Krakowa. Gdym się zbliżał do rogatki, doszły uszu moich jakieś krzyki i wrzaski. Zbliżyłem się do domu, z którego one wychodziły i zobaczyłem, jak karczmarz wyrzucał jakiegoś człowieka z karczmy na drogę. Ten zaś pijany, o ile sił mu starczyło, opierał się, najrozmaitszemi miotając przekleństwami. Nic mu to jednak nie pomogło. Karczmarz chwyciwszy go silnie za kołnierz, podniósł go z ziemi i wyrzucił przed karczmę, gdzie wpadł w kałużę błota. Całej tej scenie towarzyszły śmiechy i dowcipy pijących w karczmie ludzi, którzy winszowali karczmarzowi siły i zgrabności.

Co dalej z owym człowiekiem się stało, nie wiem, bom odszedł wzburzony ku miastu. Przypuszczam jednak, że w kałuży doszedł wreszcie do przytomności...

To jednak jeden tylko przykład, a sądzę, że takich samych możnaby wyliczyć nie dziesiątki lub setki, ale tysiące, że w każdej pewnie miescowości, gdzie się karczma znajduje, dzień po dniu to samo się zdarza, dzień po dniu karczmarz rozpiwszy ludzi, gdy widzi że już grosza nie mają — wyrzuca ich za drzwi ..

I czem w tej chwili jest ten człowiek? Czyż można nazwać go człowiekiem? Przecież człowiek to istota myśląca, to istota umiejąca sama kierować swoimi uczynkami, ona potrafi rozróżnić, co dobre a co złe.

Lecz to rzecz jeszcze mała, że ten osobnik w tej chwili przestaje być człowiekiem, że traktują go jak psa, że nikt z nim się nie rachuje, że do bydlęcia podobny w błocie się wala, wyśmiewany przez wszystkich. Ale weźcie sobie pod uwagę czy z tym człowiekiem liczyć się będzie kto, gdy go spotka na drugi dzień trzeźwego? Czy on który przed chwilą w błocie leżał, poniewierany przez innych, ma prawo żądać od kogoś, by się z nim po ludzku obchodził, czy ma prawo wymagać od innych, by go za równego sobie godnością ludzką uważali, by w nim tę godność ludzką uszanowali . . .

* * *

Od lat kilkunastu dziwny obudził się ruch wśród ludu. Zjawiły się zrazu nieliczne, z czasem coraz liczniejsze jednostki, co postanowiły dolę ludu pole-

jak go nikt nie tępił, tak go i nie tępi, chyba jeden osioł, dla którego oset jest przysmakiem. Owszem, zdaje się, jakoby oset na przekór ustawie coraz więcej na polach naszych się rozsiewał, gdyż chociaż ustawą jest on na śmierć skazany, to dzieje się mu jakoby był jedyny wybrany. Nikt go nie tępi, bo się go boi a on bezpiecznie jak dawniej stoi i, gdzie chce, tam się rozmnaża, więc jest u każdego gospodarza. Na miedzach wyrębach on jeden panuje, na pastwiskach najlepsze miejsca zajmuje, liściem swym i kwiatem stroi zagony, ziemię wypłania, a przygłusza plony, obejścia gospodarskie są nim otoczone i, w którąkolwiek idąc, popatrzymy stronę, widzimy, że oset króluje, bo ponad inne rośliny góruje. Z wyjątkiem osła nie boi się oset żadnego zwierzęcia, a i człowieka także, bo wie, że on nie osioł, że go nie zje, i może mu tylko wystroić jakiego figla złośliwego. Kopnie go, gdy w butach, lub kijem z rycerska uderzy, i, że oset przytępił, najmocniej w to wierzy. To zaś rycerskie kijem uderzenie, było dla ostu szczęśliwe zdarzenie, nasienie się jego suto wysypało, z wiatrem poleciało.

Każdy gospodarz wolałby nie widzieć tego chwastu, i może nie jeden do walki z nim stawał, ale po jakimś czasie ustawał walczyć z ostem, mówiąc po cichu, nie jestem osłem. I dziwić się nie można, że tak jest, jak było, gdy z ostem tak się jakoś gospodarsko zżyło, że dawno był oset, i zawsze być musi, że żadna siła ostu nie wydusi.

Pewnie, że walka z ostem trudna, ponieważ się szybko rozmnaża, nie tylko z nasienia, ale z korzenia. Gdy jedno ziarno zboża wydaje kilka lub kilkanaście najwyżej ziarn, to jedno nasionko ostu wydaje ich kilka do kilkunastu tysięcy. Nasionka jego zaopatrzone puszkiem łatwo wiatr unosi i rozsiewa wszędzie. Rozsiewają go ptaki, woda a nawet człowiek ze zbożem nie należycie wyczyszczonem i z nawozem w pole wywiezionym

Gdy przy plewieniu nie został z całym korzeniem wyrwany, to z części korzenia w ziemi pozostałego wyrasta zamiast jednego kilka ostów, jakby sobie chciał powetować tę stratę, że poprzednia łodyga nie wydała kwiatu i nasienia. Do wyrywania ostu ludzie niechętnie się biorą, ponieważ kolce jego łatwo się w ciało wbijają i łamią a trudne są do wyjęcia. Najłatwiej, gdzie można, wycinać oset dosyć głęboko motyką lub na większych kawałkach kosić, ale czynność tę trzeba często powtarzać i nigdy do wydania nasienia nie dopuścić. Przez częste podcinanie lub koszenie korzeń ostu tak osłabnie, że przestanie liście i łodygi wypuszczać i marnieje. Skoszenie ostu byłoby skuteczniejsze, gdyby można po skoszeniu miejsce ostem zajęte posypać kainitem.

Dłuższej i wytrwałej pracy potrzeba, żeby oset wytępić i temu nie podoła jeden ani kilku gospodarzy, ale dopiero, gdy gospodarz każdy w myśl ustawy i honoru gazdy, będzie tępił oset wytrwale, to na polach naszych nie będzie go wcale!

Oset nie tylko przez to jest szkodnikiem, że zachwaszcza pola, wypłania ziemię, zabierając pożyw-

---

pszyć, co o jakimś sztandarze równości, wolności mówić zaczęły, Zjawiły się jednostki, co głosić poczęły, że w ludzie siła, potęga narodu, że wszelki postęp na ludzie oprzeć się winien, bo on jeden jeszcze zdrów i pełen sił, że na nim oprzeć się musi odrodzenie narodu. I o prawa ludu walczyć poczęto i postawiono żądanie dopuszczenia go do współudziału w pracach publicznych, do współpracy w ustawodawstwie krajowem i państwowem.

W wielu wypadkach lud rzeczywiście w zupełności odpowiedział nadziejom w nim pokładanym, w wielu je zawiódł. I posypały się najrozmaitsze zarzuty, i przeciwnicy przyznania praw ludowi zaczęli szeroko rozprawiać o nieudolności ludu, do pracy publicznej, o przekupstwie ludu i walkę mu srogą wypowiedzieli, a i dziś niektórzy w oczy mu tem bryzgają.

Czy słusznie? A w odpowiedzi na to pytanie znowu najrozmaitsi ludzie poczęli mówić o tej wiekowej niewoli ludu, o tem długim życiu jego w ciemnocie, i o tem, że starsza brać sama do zdrady sztandaru pociąga, że go demoralizuje dla swych samolubnych celów, że ona, jako oświecieńsza, iść z pomocą mu winna...

I wiele, wiele takich zdań przytoczyć by można My w tym wypadku rozstrzygać nie chcemy, nie nasze to zadanie. Lecz przyznać musimy, że obie strony nie bez winy. A jeźliby rzeczywiście nie zawsze czyści byli, a jeśliśmy za kieliszek wódki od sprawy ludowej zboczyli — to nie tylko stosunki temu są winne, ale i w nas dużo jest winy. Dobro nasze wymaga poprawy — lecz pomocy nie oczekujmy znikąd — sami się weźmy do pracy i naprawy złego.

O godność chłopską lub robotniczą nikt troszczyć się nie będzie i o nią walczyć, jeśli jej lud sam cenić nie chce.

J. C.
(z pod Krakowa.)

ne składniki roślinom gospodarczym, że utrudnia robotę przy zbiorze i młocce, ale także paszę dla zwierząt domowych czyni czasem niebezpieczną. Zwierzęta zjadając paszę, w której znajduje się oset, chorują, stają się nieraz kalekami a czasem nawet giną. Dzieje się to w ten sposób, że oset znajdujący się w paszy wbija się zwierzęciu w język z boku lub pod język i sprawia mu ból Zwierzę, uczuwając ból przy poruszaniu językiem, przestaje jeść i odżuwać a, gdy głodem zmuszane dalej taką paszę zjada, to rany od ostu powstałe powiększają się tak dalece, że w znacznej części przegryzają język taki po wygojeniu zwisa zwierzęciu z pyska, utrudnia mu jedzenie, szpeci je: zwierzę z tak nagryzionym przez ranę językiem, staje się kaleką a gdy język, co się także czasem zdarza zupełnie odpada, to i zwierzę ginąć musi. Ludzie chorobę tą zowią kurdzielem i starają się ją leczyć w rozmaity nieskuteczny a bolesny dla zwierzęcia sposób. Jeżeli więc widzimy, że zwierzę się ślini, powoli i powoli odżuwa, to trzeba mu do pyska popatrzyć. Gdy zobaczymy pod językiem lub z jego boku miejsce zaognione lub ranę zwykle zanieczyszczoną, to trzeba naprzód ranę wyczyścić a potem przestrzyknąć dwuprocentowym rozczynem kwasu karbolowego lub co jeszcze lepiej rozczynem kreoliny. Gdy się rana oczyści i podgoi, dobrze jest dodawać do tego rozczynu pół na pół odwaru z kory dębowej. Przez cały czas choroby nie można podawać zwierzęciu twardej, ostrej paszy.

Józef Szczepanik.

Wiśnicz.

LISTY.

List z frontu wołyńskiego

Szanowna Redakcyo!

Nadmieniłem poprzednio, że na Wołyniu są pola, urodzajne, a to nadzwyczaj urodzajne, chociaż koło Dubna, są tak samo góry podobne do naszych Karpat, ale tylko z tą różnicą, że w naszych Karpatach się rodzi tylko ziemniak i owies, a w górach koło Dubna wszystko, co do ziemi włoży, ślicznie się rodzi; ogórek, fasola, marchew cebula, tak prawie podobnie jak w Styryjskich górach, zaś koło Ostrowa są urodzaje lichsze, choć równina, bo tu jest tak zwany piasek egipski, który bardzo pali. Ale znów między miastami Brody, Sczurowice, Łopatyn Radziechów są pola takie, że warta o nie walczyć. Bo też każdy Polak, który miał to szczęście te urodzaje choć w przybliżeniu widzieć, to chętnie będzie o te ziemie walczył, co taki plon wydają. To też niedźwiedź azyatycki wie, dlaczego tyle tysięcy ludu marnuje, i dlaczego tyle tysięcy rubli wydawał na szerzenie moskalofilstwa, bo niedźwiedź azyatycki i jego służalcy umią ocenić wartość ziemi; ogromnej wielkości są lasy. Przez niektóre lasy dembowe, bukowe się jedzie i cały dzień, zaś koło miasta Beresteczka są przeważnie stawy, które daleko ryb dostarczają. Tylkom to w skróceniu opisał, co się mi na Wołyniu podoba.

Z pozdrowieniem serdecznem.

J. Rutkowski.

KRONIKA

Odpowiedź Redakcyi: Panu C. Na wystosowane do nas zapytanie, dlaczego wśród gromad ludzi wyczekujących przed sklepami na cukier, mąkę chleb, tytoń, nie widzi się żydów. . . po odpowiedz odsyłamy do dotyczących central — Redakcya na to pytanie da wyczerpującą odpowiedź — ale dopiero po wojnie. . .

Awans w gimnazyum nowotarskim. Trzech profesorów tutejszego zakladu otrzymało rangę VIII a to prof: Kazimierz Baran, Karol Władyka i Sierosławski Jan.

Zwiedzanie. W dniach 16 i 17 października zwiedzał szpitąle Czerwonego Krzyża w Nowym Targu oraz w Zakopanem p. Stanisław Ustyanowski Vice prezydent Namiestnictwa oraz Dr. Kalikst Krzyżanowski inspektor sanitarny.

Ks. Maksymilian Hajduk proboszcz z Swilczy po dłuższym pobycie w Nowym Targu wyjechał w ubiegłym tygodniu do swej parafii.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Katechety gimn. ks. Jana Bulata odbyło się staraniem grona profesorskiego dnia 6. października. Po nabożeństwie uroczystem odprawionem przez ks. Wojewodzica młodzież uczciła pamięć nieodżałowego Katechety przez złożenie wieńców na grobie zmarłego, Uczniowie bierają również składki na sprawienie nagrobka zmarłemu, chcąc okazać wdzięczność i pietyzm dla zmarłego.

Złodzieje grasują. W Białym Dunajcu gospodyni Annie Bułowej złodziej skradł z domu kilkaset koron Złodzieja jednak chwytano w Chabówce i gotówkę całą uratowano, Również w Zub Suchem złodziej skradł u gospodarza N. N. znaczniejszą sumę pieniężną.

Zagadkowe zniknięcie W połowie września dwóch młodych ludzi mianowicie Juliusz Vogel maturzysta z Krakowa i Jakób Zipper ze Lwowa, wybrało sie

w Tatry przez dolinę Kościeliską i nie wróciło więcej. Poszukiwania za zaginionymi podjęte przez rodziny oraz władze zakopiańskie nie wydały do dziś pożądanego jeszcze wyniku. Sprawę tą na skutek prośby rodziców zaginionych ma się podobno zająć prokuratorya.

Pocztówki Czerwonego Krzyża. Dotychczasowy nakład pocztówek Kraj, Stow. Czerwonego Krzyża, znanych już powszechnie nietylko u nas. ale i poza granicami kraju, jest na wyczerpaniu. Pocztówki te, dzięki swemu artystycznemu wykonaniu i umiarkowanej cenie /20 hal. za sztukę/ cieszą sie zasłużonem powodzeniem, tembardziej, że nietylko zaspokajają gust, najwybredniejszej publiczności, ale nadto stanowią jedno ze źródeł dochodów tej instytucyi, której zasługi w obecnych czasach sa tak powszechnie znane. Pocztówki owe, reprodukujące współczesne obrazy najwybitniejszych naszych malarzy i wiele aktualnych scen obecnej wojny nadają się także do zbiorn pamiątek dzisiejszych czasów.

Aby Towarzystwu umożliwić dalsze nakłady, a tem samem przyjść z pomocą jego tak niezmiernie szlachetnym celom, powinna publiczność przy zakupach popierać wszędzie wydawnictwo Czerwonego Krzyża i domagać się ich w handlach.

Ze spraw odbudowy kraju. Dnia 17 b. m. odbyło się z inicyatywy wydziału krajowego pod przewodnictwem posła Dra. Jana Bednarskiego posiedzenie, na którem utworzył sie „Komitet mężów zaufania krajowego Patronatu przemysłowego w Nowym Targu“ w składzie następującym: Dr. J. Bednarski prezes, Józef Rajski, burmistrz zastępca, Hipolit Guziak, sekretarz i skarbnik, Bryniarski Jędrzej, Drozd Wojciech, Dziedzic Jan Tomasz, Jończy Józef i Rams Józef jako członkowie.

Zadaniem komitetu jest pomaganie rękodzielnikom i przemysłowcom w nabywaniu tanio surowców, sił roboczych, uzyskiwanie pożyczek i subwencyj, narzędzi i maszyn, ułatwianie zbytu i źródeł zakupu reklamowanie od wojsba najniezbędniejszych w okręgu rękodzielników i przemysłowców i. t. d.

Z uchwał powziętych podaje sie do wiadomości, iż rękodzielnicy i przemysłowcy mogą wnosić podania na ręce sekretarza H. Guźiaka w Magistracie o przyznanie bezpłatne względnie na spłaty narzędzi lub maszyn dla swoich warsztatów względnie fabryk i to do krajowego Patronatu przemysłowego przy wydziale krajowym.

Biuro informacyjne i porady prawnej K. B. K. w Krakowie, ul. św. Tomasza 37 udziela porady i pomocy w sprawach zasiłków wojskowych, świadczeń i szkód wojennych w sprawach wychodźtwa wojennego i sezonowego, odbudowy kraju i. t p. Przy zapytaniach pisemnych należy na odpowiedź dołączyć markę za 25 hal. Biuro otwarte od 9 — 1. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dzienniki włoskie zeznaczają, że nowy grecki gabinet w myśl króla Konstantyna jak i przewagi ludności pozostanie neutralny a jak litery z ich nazwisk pionowo wskazują, będzie „neutral.“

Dami **n** anos min. marynarki
Ts **e** elos „ sp. wewnętrz.
Argyrop **u** los „ roln, sprawiedl. i handlu.
Tsano **t** ulas „ skarb.
D **r** akas „ wojny.
Zolac **a** stos „ sp. zewnętrz.
l ombros „ prez. i oświaty.

Ze składu nazwisk prowizorycznego rządu greckiego w Salonikach wieje inny duch.

Michala **K** opulos min. handlu.
Negr **o** pantes „ finansów.
Mi **a** ulis „ marynarki.
Po **l** otos „ spr. zagranicznych.
Sophul **i** s „ spr. wewnętrznych.
Veni **c** elos prez. ministrów.
Ar **g** **y** ropulos podsekr. państ. spraw zagr.
Ding **a** s min. oświaty.

Rekwizycya dzwonów. Na całem Podhalu odbywa się obecnie rekwizycya dzwonow kościelnych, którą z ramienia władz wojskowych przeprowadza inżynier p. Ignacy Ryszard Fajka. W Nowym Targu czynność ta odbyła się 12 października b. r. Z wieży kościoła parafialnego zabrano dwa dzwony. Jeden z nich o średnicy 69 centimetrów miał napis (u góry) 1828 Assesora Fr. Seegera, Józef Kolasik, Wic. Kancelisty, Winc Pancakiewica (u dołu) za star(aniem) Jan Rep. Anto (niego) Totosia Miko (łaja) Klocka i Franc (iszka), Stanka, Lipiński, nakła (dem) cał(ego) miasta Nowy Targ.

Fudit Sitarski Pn. J. Długi.

Drugi mniejszy o średnicy 51 centm. z napisem u góry. Za stara (niem) W. Franc. Massa Prezesa i Kol (atora) kościoła nowotarskiego i Anton (iego) Totosa Radn (ego) u dołu: Także Franc (iszka) Zegera Assesora Mikołaja Klocka.

Fudit Sitarski.

Z kościołka św. Anny zarekwirowano dzwon z r. 1891 o średnicy 50 ctm. oraz mniejszy o średnicy 41 ctm. bez podania roku z napisem: Ave Maria... Plena Dominus tecum — me fecit Waidner. Ponadto zabrano dzwonki mniejsze z kaplicy w Równi i kaplicy św. Doroty.

Waga zarekwirowanych dzwonów wynosiła 408 klgr. Na wieży kościelnej zostały jeszcze dwa dzwony z roku 1725 o średnicy 1 m. 10 ctm i 1 metr 25 ctm. wyłączone od rekwizycyi przez Urząd Konserwatorski w Krakowie.

Rekwizycya dzwonów odbywa się przy udziale tłumów publiczności.

Ostrzeżenie. Od dnia 10 października b. r. obowiązuje nowa ustawa stemplowa a w której zaprowadzono wielkie zmiany. Miedzy innemi podrożały bardzo znacznie należytości wekslowe. Wobec tego, zwracamy uwagę stron interesowanych, by przy zakupnie weksli wymieniały zawsze kwotę na jaką potrzebują mieć weksel, a nie kupowały weksli według dotychczas obowiązującej taryfy, gdyż narażają się na znaczne straty ewentualnie wysokie kary stemplowe. Trafikanci winni się zaopatrzyć także w nowe taryfy których dotąd niestety nie mieli — a nadto sprzedawali i sprzedają jeszcze dotąd weksle wedle starej taryfy. Obowiązkiem władz skarbowych było wydać podobne zarzadzenia jak to miało miejsce przy podwyższeniu cen tytoniu, czego niestety jeszcze nie zrobiono.

Niemieckie pismo w obronie języka polskiego. Czytamy w berlińskiej „Welt am Montag" co następuje:

Przychodzi do mnie z L, powiat poznańsko zachodni, biedna żona wojaka T. z prośbą, abym jej pomogła, Jej mąż, robotnik, poległ na froncie wschodnim. Ona sama nie zna języka niemieckiego. W tych dniach udała się na skutek wezwania do miejscowego komisaryatu obwodowego w celu uregulowania pensyi wdowiej i sierocej. Obecny był komisarz i jego zastępca nauczyciel miejscowy umiejący po polsku. Niestety. opowiadała swe żądania żona wojaka po polsku, co spowodowało wielkie oburzenie pana komisarza. A koniec był ten, że kazano jej powrócić do wsi i przyprowadzić tłumacza. A najbardziej dziwnem było to, że ten „nowo zoryentowany" p. komisarz przemawiał do kobiety po polsku. Wszak nie pytano się też poległego obecnie jej męża biorąc go do wojska czy umie płynnie mówić po niemiecku. I pan komisarz prawdopodobnie zapomniał o tem że i tym razem zachęca się naród polski tylko w polskim języku do podpisywania pożyczki wojennej.

(Ilust. Kuryer Codzienny.)

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

U VI 338/16.

W Y R O K

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Barbara Peksa ze Skrzypnego Nro d. 63 winną jest że w czerwcu 1916 w Zakopanem wyzyskując nadzwyczajne stanem wojennym wywołane stosunki, za jaja a więc przedmiot nie zbędnego zapotrzebowania żądała nadmiernej ceny 40 h. za 3 sztuki. Czynem tym dopuściła się oskarżona przekr, z §, 14, rozporządzenia, cesarskiego, z 7/8 1915 l, 228 dz. pp. i po myśli §, 14, tegoż rozporządzenia, oraz § 266 u, k, skazaną zostaje na karę aresztu przez 2 dni z zamiana na grzywnę 40 k. zaś pomyśli §, 19, na ponoszenie kosztów ogłoszenia tenoru wyroku w „Gazecie Podhalańskiej."

C. k. Sąd powiatowy Oddział VI.
Nowy Targ, 29 września 1916.

U VI 226/16.
5.

W Y R O K.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Anna Kosim kupcowa z Zakopanego winną jest że w Zakopanem w maju 1916. od Reginy Zajączkowskiej wyzyskując nadzwyczajne stanem wojennym wywołane stosunki za jaja a wiec przedmiot niezbędnego zapotrzebowania żądała i pobrała nadmierną cenę 16 halerzy za sztukę. Czynem tym dopuściła się oskarżona przekroczenia z § 14. rozporządzenia cesarskiego. z 7/8, 1915 L. 228 dz. p. p. i po myśli §. 14 rozporządzenia, cesarskiego, z 7/8 1915 L. 228 dz. p p. przy zastosowaniu §. 266 u. k. skazaną zostaje na karę aresztu przez 2 dni z zamianą na grzywnę, 10 k. zaś obok tej kary na grzywnę 25 k. zaś po myśli §. 19. rozporządzenia na ponoszenie kosztów ogłoszenia tenoru wyroku w „Gazecie Podhalańskiej."

C. k. Sąd powiatowy Oddział VI.
Nowy Targ, 16 sierpnia 1916.

U V 133/16.
6

W Y R O K.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Henryk Eichenbaum z Nowego Targu, winien jest, że w Nowym Targu w kwietniu 1916. wyzyskując nadzwyczajne, stanem wojennym wywołane stosunki, za mączkę żużlową a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania, żądał i pobierał od całego szeregu osób nadmiernych cen, a mianowicie 18 koron. za 100. klg.

Czynem tym dopuścił się oskarżony przekroczenia z §. 14. rozp. ces. z 7/8. 1915. L. 228. Dz p. p. i po myśli tegoż paragrafu przy zastosowaniu §. 266. u. k. skazanym zostaje na karę aresztu przez 5. dni. z zamianą na grzywne w kwocie 100. koron. zaś obok tej kary na grzywne w kwocie 500. koron. zas po myśli §. 19. powołanego rozporządzenia na ponoszenie kosztów ogłoszenia tenoru wyroku w „Cazecie Podhalańskiej."

Po myśli §. 389. p, k. skazanym zostaje na ponoszenie kosztów postepowania karnego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.
Nowy Targ, dnia 5. czerwca 1916.

Dr Borszewski m. p.

U Vl 346/16·

WYROK.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Bronisława Karkosz lat 30 gospodyni z Poronina winna jest, że w Zakopanem w dniu 23 czerwca 1916 wyzyskując nadzwyczajne stanem wojennym wywołane stosunki za masło a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania żądała nadmiernych cen a mianowicie 7 k. za $^3/_4$ litra. Czynem tym dopuściła się oskarżona przekroczenia, z § 14, rozporządzenia, cesarskiego z 7/8 1915 L, 228 dz, pp, i po myśli §, 14, tegoż rozp. skazaną zostaje na karę aresztu przez 2 dni zaś obok tej kary na grzywnę 25 k, po myśli § 18 skazana zostaje na przepadek zajętego masła na rzecz Państwa zaś po myśli §. 19, na poniesienie kosztów ogłoszenia tenoru wyroku w „Gazecie Podhalańskiej."

C. k. Sąd powiatowy Oddział VI.

Nowy Targ, 23 czerwca 1916.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.